

ALEKSANDRA KAJDAŃSKA

CIEŃ I BLASKI ŻYCIA W MAKAU¹
W LATACH 30. XIX WIEKU.
KILKA SŁÓW O PAMIĘTNIKU
HARRIET LOW HILLARD Z LAT (1829–1834)

*Kobiety pisały o swoich podróżach z wielu przyczyn:
żeby nadać znaczenie wolnym chwilom, zmieniając je w pracę,
żeby utrzymać tych, którzy zostali w domu, żeby sfinansować przyszłe wojaże
lub wyrazić swoje szczere zainteresowanie, zapisując wszystko, co widziały².*

Harriet Low Hillard (1809–1877) jest autorką niezwykle ciekawego dziennika, pisanego podczas podróży i pobytu w Makau, gdzie spędziła 4 lata. Pisany był w formie listów do starszej siostry Mary Ann mieszkającej w Salem, w Ameryce, w których na bieżąco informowała, jak spędzała swój czas w tej najmniejszej portugalskiej kolonii. Jej wspomnienia są świadectwem i cennym źródłem informującym o tym, jak przebiegało życie w koloniach na płaszczyźnie nie tylko politycznej i gospodarczej, ale także kulturalnej i turystycznej (Harriet wiele czasu poświęcała na zwiedzanie okolic). Co istotne, Harriet pisała swój dziennik z punktu widzenia młodej kobiety, z jednej strony ciekawej świata podróżniczki, z drugiej zaś osoby, która musiała sobie radzić z prozaicznymi domowymi gospodarskimi problemami, jak na przykład szycie ubrań w miejscu, gdzie moda europejska była niedostępna.

Autorka dziennika urodziła się w Salem, w portowym mieście amerykańskim, w którym głównym zajęciem mieszkańców był handel³. Jej ojciec Seth Low był kupcem i zajmował się importem lekarstw z Europy i Azji. Wychowała się więc w zamożnej rodzinie i została wykształcona według ówczesnych wymogów wychowawczych. W domu zajmowała się młodszymi siostrami, robótkami i nauką rysunku, a poza tym chodziła na przyjęcia i koncerty. Jej codzienność nie odbiegała od życia innych młodych dam z zamożnych rodzin. Warto jeszcze wspomnieć, że Harriet była unitarianką,

¹ W pisowni portugalskiej Macau, w angielskiej – Macao (tak pisze Harriet Low). Zastosowałam spolszczone portugalskie brzmienie – Makau.

² B. Hodgson, *Krynolinę zostaw w Kairze. O pierwszych podróżniczkach*, Warszawa 2004, s. 4.

³ Salem – miasto w hrabstwie Essex, w stanie Massachusetts, w Ameryce, założone w 1626 r. W XIX wieku było to miasto portowe, nastawione na kontakty handlowe m.in. z Chinami.

co także wpływało na jej styl życia⁴. Dość monotonna codzienność Harriet zmieniła się, gdy jej wuj William Henry Low zaprosił ją, aby towarzyszyła jego żonie (ciotce Harriet) Abigail Knapp Low w podróży, a potem w czteroletnim pobycie w Makau, gdzie rozwijały się interesy kupieckie wuja. Był on przedstawicielem amerykańskiej firmy Russel & Co, która miała swoje przedstawicielstwa w Makau i w Kantonie⁵.

Podróż

Wiele cennych informacji dostarcza nam Harriet na temat życia pasażerów statku. Jej podróż rozpoczęła się 24 maja 1829 r. (niedziela):

Wyruszyłam [w podróż – A.K.] na pokładzie „Sumatry”, płynącej do Manili, a potem do Makau, gdzie przypuszczalnie będę mieszkać w rezydencji przez następne cztery lata⁶.

Dwudziestoletnia Harriet razem z wujostwem i służącą Nancy wypłynęła na żaglowcu „Sumatra”, dowodzonym przez doświadczonego kapitana Roundy’ego⁷. Wbrew wszelkim obawom pasażerowie byli uprzejmi: „żadnych klótni czy bójek – jak relacjonuje Harriet – mili oficerowie, dobry kucharz”, więc podróż była w miarę spokojna, a dokuczał jedynie ciągle wiatr. Zajęciem młodej damy na żaglowcu było obserwowanie pływających i bawiących się delfinów, a poza tym nauka: „każdego dnia uczę się olinowania statku”⁸. Zajmowały ją też rozmowy ze współpasażerami, wypatrywanie na linii horyzontu innych statków czy czytanie książek. 5 czerwca Harriet zapisała: „wkrótce po kolacji zawołał mnie kapitan i powiedział, że pojawił się jakiś żaglowiec na horyzoncie”. Dopiero po przekroczeniu Przylądka Dobrej Nadziei pasażerowie „Sumatry” ujrzeli brytyjski statek „Roxbury Castle”, wypełniony także pasażerami, ich służącymi i dziećmi.

Z dziennika można się dowiedzieć, jakie było zaopatrzenie statku w żywność. Było to bardzo ważne przy podróży trwającej niekiedy 3–4 miesiące. Harriet często wymienia zupełną grochową, która stanowiła podstawę diety pasażerów „Sumatry”, a także bardzo dobry chleb wypiekany przez kucharza. Załoga statku zaopatrzona była również w mięso (trzymano podczas podróży kilka świń), suche kasze, groch,

⁴ Unitarianie – jedno z wyznań obok luteranizmu, kalwinizmu i anglikanizmu. W Polsce unitarianie nazywali siebie jako bracia polscy, znani też jako arianie.

⁵ R.W.N. Lamas, *Everything in Style. Harriet Low’s Macau*, Hong Kong 2006, s. 2.

⁶ Tłumaczenie autorki artykułu na podstawie zbioru listów Harriet Low Hillard z wydania: K. Hillard, *My Mother’s Journal: A Young Lady’s Diary of Five Years Spent in Manila, Macao, and the Cape of Good Hope From 1829–1834*, Boston 1900, s. 1.

⁷ Nazywając osobę, Harriet zazwyczaj pisała tylko pierwszą literę nazwiska. Niemniej pozwoliło to na rozszyfrowanie danych osób wymienianych w pamiętniku.

⁸ *Ibidem*, s. 2.

fasolę oraz konserwy. Poza tym morze dawało pożywienie w postaci ryb. Jeden z pasażerów złowił morświna, który dostarczył mięsa oraz tranu: „Pan Johnston złowił ostatniej nocy morświna. (...) Mięso wygląda jak wołowina i jest smaczne”⁹. Tran zastępował warzywa i owoce, których brakowało. Harriet miała okazję zjeść owoce dopiero po trzech miesiącach podróży, podczas postoju w Malezji. W Anjer¹⁰ w sierpniu 1829 r. po raz pierwszy zobaczyła Malajów, którzy podpływali małą łódką i próbowali sprzedawać świeże owoce, jak ananasy, mango, banany, słodkie ziemniaki (bataty) oraz inne tropikalne warzywa i owoce.

Nie zawsze jednak miało się dobry apetyt – zmienność pogody i klimatu często wywoływała u pasażerów chorobę morską lub depresję i melancholię (przez Harriet określaną jako „blues”). Przypadłości te nie ominęły nawet samego kapitana: „Kapitan ma melancholię i nie ma apetytu”¹¹. Dbanie o zdrowie było priorytetem, zwłaszcza kiedy na statku nie było żadnego lekarza.

7 września statek przybił do brzegów Manili. Harriet z ciotką i wujem zatrzymali się w mieście na trzy tygodnie. Zamieszkali w posiadłości Georga Roberta Russela: „[dom – A.K.] jest ładny i przestronny, pokoje są bardzo wysokie i przestronne”. Autorka dziennika niezwłocznie rozpoczęła zwiedzanie miasta:

Po posiłku wybrałam się na przejażdżkę powozem z panem Russelem po Calzadzie¹², gdzie spotyka się cała śmietanka towarzyska miasta. Nagle nasz powóz się zatrzymał i pan Russel powiedział mi, że teraz nadeszła pora na nieszpory, więc każdy powinien się zatrzymać i krótko się pomodlić.

[Manila – A.K.] wygląda jak wszystkie hiszpańskie miasteczka; forty, klasztory i kościoły zajmują dużą przestrzeń w mieście. Dachy budynków są pokryte dachówkami. (...) Nie mają okien. (...) Wszystkie domy są bielone, ale od klimatu ciemnieją, daje to wrażenie miasta jakby osmalonego po wielkim pożarze. Wielu ludzi mieszka tutaj na łódkach¹³.

Harriet bardzo miło wspomina pobyt w Manili, mieście mocno przesiąkniętym zwyczajami katolickimi. Opisuje więc zwyczaje pogrzebowe, zwiedza także kościoły, które dla niej są zbyt wystawne. Ma też okazję oglądać hinduskich tancerzy tańczących fandango z kastanietami. Jej ulubioną rozrywką jest jeżdżenie po Calzadzie w towarzystwie przyjaciół rodziny:

Miałam przyjemną przejażdżkę [powozem – A.K.] po południu z panem Russelem. Jechałam na sposób hiszpański, czyli bez kapelusza [bonetu – A.K.]¹⁴. Żadna tutejsza kobieta ich nie nosi. Manila ma przyjemne miejsca do przejażdżek i w niedziele oraz święta

⁹ R.W.N. Lamas, *Everything in Style...*, s. 5.

¹⁰ Anjer – miasto w zachodniej Jawie na Indonezji.

¹¹ K. Hillard, *My Mother's Journal...*, s. 9.

¹² Calzada – hiszpańska nazwa dla modnej ówczesnej głównej promenady w Manili.

¹³ K. Hillard, *My Mother's Journal...*, s. 21–22.

¹⁴ *Bonnet* – z fr. damski kapelusz, wyrabiany zazwyczaj ze słomki, dekorowany koronkami i pasmanterią. Stroje mieszkańców kolonii znajdujących się w klimatach tropikalnych różniły się

korzysta się z nich aż do zapadnięcia zmroku. (...) spotkaliliśmy także dwie kobiety jeżdżące na koniach. Miały dziwaczne siodła, które wyglądały jak krzesła. Nosiły czerwone suknie w prostym stylu, z muslinową chustą na ramionach [fichu – A.K.] oraz drugą owiniętą wokół kapelusza¹⁵.

Dnia 22 września 1829 r. Harriet z wujostwem znów wsiadła na statek, aby płynąć w kierunku Makau. Ta krótka tym razem podróż niestety nie była już tak spokojna, gdyż trafili na okres tajfunów. Pasażerom dokuczwały deszcze i wiatr wiejący prosto w twarz oraz częste nawroty morskiej choroby. Do Makau państwo Low dotarli 29 września.

Makau

Makau znajduje się w bliskim sąsiedztwie Kantonu i Hongkongu. Pierwotnie była to wyspa, a dziś półwysep. Leży w strefie wilgotnego klimatu podzwrotnikowego. Makau było pierwszą i najdłuższą działającą kolonią europejską na terytorium Chin. W XVI wieku na wyspę przybyli Portugalczycy, którzy założyli tu osadę kupiecką. W 1620 r. Makau zamieszkiwało 1700 rodzin. Byli to Europejcy, chińscy i japońscy kupcy, misjonarze, marynarze i rodziny mieszane, a także niewolnicy z Afryki, Chin i Timoru¹⁶. Europejscy kupcy wywozili *via* Makau wszelkie dobra, jak: jedwabie, bawełny, kamienie szlachetne, przyprawy, herbatę, porcelanę. Towary swoje otrzymywali za zapłatę w srebrze, które było na terenach Chin cenniejsze niż złoto. W XIX wieku Makau miało więc już mocno wymieszaną populację w liczbie około 4 tysięcy obywateli, a poza tym zamieszkiwało tam 7 tysięcy Chińczyków¹⁷. Mieszkańcy żyli w przestrzennych, dużych rezydencjach, często z tarasami w otoczeniu ogrodów i pięknych widoków na zatokę, gdzie kupcy mogli obserwować swoje statki. Parter zazwyczaj zajmowała służba, a piętra właściciele i inni domownicy. Ważnymi budynkami w mieście były Senat, Święty Dom Miłosierdzia (Santa Casa de Misericordia) oraz kościoły i klasztory. Zabytkowe budynki, w większości skupiające się przy

materiałem i kolorem. Harriet, jak przystało na młodą kobietę, była szczególnie zainteresowana także tamtejszą modą, co skrzętnie opisuje w dzienniku.

¹⁵ K. Hillard, *My Mother's Journal...*, s. 22.

¹⁶ J. Clemens, *Discovering Macau*, Hong Kong 1978, s. 59. Portugalczycy byli bardzo tolerancyjni i zakładali także mieszane rodziny. Euroazjackie rodziny bywały bardzo bogate. Angielski podróżnik Peter Mundy wspomina o pięknych euroazjatyckich córkach gubernatora Makau – Antonio Aranha. Było to całkowite przeciwieństwo postawy, jaką reprezentowali Brytyjczycy, dla których związanie się z kimś nie z ich kręgu kulturowego czy klasy było skandalem. Przykładem może być tutaj skandal wywołany przez rezydenta Kompanii Wschodnioindyjskiej w Hajderabadzie w Indiach – Jamesa Kirkpatricka, który ożenił się z Khair-un-Nissa, córką premiera na dworze Nizamu w Hajderabadzie w 1801 r.

¹⁷ *Ibidem*.

placu św. Augustyna, zostały wpisane na Listę światowego dziedzictwa UNESCO w 2005 r. Zabytkowym symbolem miasta jest zachowana kamienna fasada drewnianej katedry św. Pawła, która spaliła się w 1835 r.¹⁸

Harriet tak opisuje swoje pierwsze wrażenia po ujrzeniu tego miasta:

Makau od morza wygląda prześlicznie. (...) Przybyliśmy do Makau około 10., wzięliśmy lektykę i dotarliśmy do naszej ładnej rezydencji. Ulice Makau są wąskie i nieregularne, ale przy naszym domu mamy ogród, który dostarcza mi wiele przyjemności. Mamy dwa, jeden obok drugiego. Wszystkie wyspy są pokryte gładkimi jak podłoga i płaskimi kamieniami. (...) Mamy piękny widok na zatokę oraz port i możemy podziwiać całe miasto. Dookoła tutaj znajdują się tarasy pokryte roślinnością. (...) Przez cały dom przelatują ptaki. Często widuję ich w liczbie pięciu w holu i raz w pokoju jadalnym. Dom otaczają drzewa, a pomiędzy nimi można znaleźć śpiewające ptaki¹⁹.

Opisuje również widok z domku letniego znajdującego się w ogrodzie:

Z frontu domu mamy widok na fort na wysokim wzgórzu. Na innym wzgórzu niedaleko znajduje się klasztor. Obok mamy widok na miasto i plażę, widok na kościół i franciszkański ogród, gdzie spacerują damy. Każdego sobotniego wieczora wystawia się ciekawe sztuki, które słyszę z letniego domu. Z drugiej strony mamy mały widok na morze, który byłby interesujący, gdyby nie zabudowa nowego domu (rezydencji), która przeszkadza w podziwianiu widoku.

Życie codzienne

Pod koniec marca 1830 r. rodzina przeniósła się do nowej rezydencji, niedaleko katedry Św. Pawła. Warto wspomnieć, że obcy nie mogli kupować ziemi na własność i mieć własnych domów. Mogli jedynie wynajmować je od Portugalczyków i mieszkańców Makau. Także niektórzy kupcy mieli w planach osiedlenie się na czas załatwiania swoich interesów, aby potem powrócić do swojego kraju. Wynajęcie domu było łatwiejsze. Trzeba zaznaczyć, że Amerykanie i Brytyjczycy czy też inni Europejczycy wymagali innych lepszych standardów życia niż sami Portugalczycy, których domy były skromniejsze i mniej wygodne²⁰.

W przeprowadzce do nowego domu pomagali chińscy tragarze:

Wstałam wcześniej rano pakując swoje rzeczy w należyтым porządku i o drugiej cały dobytek przez Chińczyków nazywany „topside” został zabrany. (...) nie mieliśmy żadnego wozu i wszystko było niesione przez mężczyzn na ramionach z wielką łatwością, w tym

¹⁸ R.W.N. Lamas, *Everything in Style...*, s. 25.

¹⁹ *Ibidem*, s. 21.

²⁰ *Ibidem*, s. 22.

tak ciężkie rzeczy, jak kufry czy szafy. Nigdy nie widziałam Chińczyka noszącego coś w rękach, zawsze w koszach czy w pojemnikach.

Nasz nowy dom jest lepiej wykończony, bardziej elegancki niż poprzedni i chłodniejszy, co jest wielką zaletą w czasie sezonu letniego. Posiada sześć dużych pokoi, zupełnie wystarczających dla naszej małej rodziny. Znajduje się niedaleko katedry, skąd widać wszystkie procesje. Tył domu jest otwarty na duży taras, który daje nam ciekawy widok na ulicę i na wszystkie statki przybywające do zatoki, na wzgórze i na Praya²¹. W holu znajdują się schody (...) i małe wejście do salonu. Salon ten na suficie jest dekorowany sztukaterią, ma bardzo ładny kominek i trzy okna we francuskim stylu wychodzące na werandę i dalej na taras. Jadalnia znajduje się od strony ulicy [wejścia – A.K.]. Drzwi salonu prowadzą do mojego pokoju, który także jest ładnie dekorowany sztukaterią. Następny pokój należy do ciotki, jest bardzo przestronny i podobnie wystrojony. Mamy też bardzo ładny salonik. Mamy także sporo magazynów (*go-downs*)²² i duże łazienki²³.

Architektura domów mieszkalnych w Makau mieszała różne style i odznaczała się różnymi wpływami kulturowymi. W mieście można było zobaczyć zarówno bogate rezydencje kupców, jak i chińskie domy mieszkalne czy też budynki portugalskie, które dla Harriet były nieciekawe, pomimo swojej przestronności dość ponure i niewygodne. Chińskie budynki były pokryte podwójnymi dachówkami, miały grube ściany, budowane z cegły w kolorze zazwyczaj szarym. Z frontu było widać drzwi, przed którymi znajdowało się kilka schodów i małe wejście do posesji w formie łuku. Ozdobą chińskiego budownictwa mieszkalnego były dekorowane okiennice. Rezydencje, takie w jakich mieszkała Harriet, łączyły w sobie wpływy architektury europejskiej z chińską. Były w nich werandy, tarasy, często frontony miały klasyczne kolumny, łuki, okna i drzwi we francuskim stylu lub też w stylu portugalskim (okna owalne). Domy te nie były wysokie, miały najwyżej dwa piętra. Ich wnętrza były przestronne, okna dawały dużo światła, a dla ochłody przed upałami podłogi wykonywano z kamienia lub marmuru. W przestronnych pokojach często stały kominki na wzór europejski, dekorowane sztukateriami (sufity), które miały motywy zarówno europejskie, jak i chińskie. Na holu była zazwyczaj duża klatka schodowa, dekorowana motywami chińskimi i europejskimi. Tak samo dekorowano tarasy i balkony. Ważną częścią domostwa był ogród, w którym gościły ptaki, budowano altanki i małe letnie domki dla odpoczynku podczas męczących upałów²⁴.

²¹ Praya Grande – portugalska nazwa plaży otaczającej zatokę Makau. W XIX wieku była traktowana jako promenada, przy której mieściły się ważniejsze budynki w mieście, jak pałac gubernatora, biura administracji czy budynki konsulatów i kompanii handlowych. Plaża ta rozciągała się pomiędzy fortecą św. Franciszka (Fortaleza de Sao Francisco) a fortecą Bomparto. Tylko niektóre budynki się zachowały, reszta została wyburzona pod budowę nowoczesnych wieżowców.

²² *Go-downs* – miejsca przeznaczone dla służby.

²³ K. Hillard, *My Mother's Journal...*, s. 60–61.

²⁴ J. Clemens, *Discovering Macau...*, s. 80–81.

Budynki te budowano z myślą o wygodzie życia w klimacie wilgotnym, gorącym i tropikalnym. Harriet przyjechała do Makau w okresie, kiedy najlepiej można było się zaaklimatyzować. Zimy w Makau są ciepłe, najzimniej bywa w okresie Nowego Roku, kiedy temperatury osiągają 10–15 stopni. Rezydencja na czas zimy była szczególnie przygotowywana, kładziono dywany, zawieszano grube zasłony na okiennicach, rozpalano kominki i wstawiano piecyki do pokoi. Niemniej zimę roku 1832 Harriet opisała jako bardzo dokuczliwą:

Strasziwie zimno. Nie lubię takiej pogody w tym kraju – wielkie pokoje są zimne i wieje przez drzwi. Dywan nie grzeje. Ciągłe pada i nie mogę spacerować, jestem cała zeszywniała z zimna²⁵.

Najtrudniej było przeżyć w czasie Nowego Roku, kiedy padały bardzo obfite deszcze. Powodowały przemakanie ścian domu, a woda wdzieriała się do sypialni i innych pokoi, mocząc pościel, ubrania czy meble. Dużym problemem była także wszechobecna wilgoć. Aby ochronić część rzeczy przed wilgocią, Harriet pakowała je w natłuszczony papier:

Zajęta jestem pakowaniem rzeczy w papier nasączony olejem. Nie masz pojęcia, jaki to jest kłopot trzymać rzeczy w tym klimacie. Nowy jedwab, który ostatnio dostałam, cały się zepsuł²⁶.

Z kolei sezon letni przynosił inne problemy, jak wysoka wilgotność i gorące dni, co powodowało, że nie można było złapać tchu, a dodatkowo dokuczało bardzo ostre słońce:

Ogromnie dziś gorąco, nie można oddychać i piekące słońce... Oh, wszystkie myśli na temat ubierania się na dzisiejsze przyjęcie są nie do zniesienia.

Gorący klimat powodował rozleniwienie i brak ochoty na jakąkolwiek pracę. Dopiero ciepłe wieczory dawały ulgę po ciężkich upałach. Latem często pojawiały się monsunowe ulewę i tajfuny:

kiedy byliśmy w połowie drogi do domu, rozlala się czarna chmura i ci, którzy nie byli w lektkach, jak ja, szybko zmokli, wśród nich zarówno jeźdźcy na koniach, jak i piesi.

Tajfuny z kolei czyniły wiele szkód i były bardzo niebezpieczne. Powodowały, że małe łódki i chińskie dżonki dryfowały albo po prostu znikaly. Zniszczone bywały dachy domów, werandy, tarasy, a nawet kościoły. Subtropikalny klimat dokuczał pod postacią przeróżnych insektów, nie tylko komarów, lecz także pająków, karaluchów czy korników, które bardzo często niszczyły i drewno, i książki.

²⁵ R.W.N. Lamas, *Everything in Style...*, s. 50.

²⁶ *Ibidem*, s. 51.

Codzienne zajęcia Harriet w Makau nie różniły się od tych, które wykonywała w domu w Salem. Przede wszystkim ważne było pisanie listów i pamiętnika. Pisanie listów uważano w XIX wieku za sztukę. Były wówczas jedyną formą kontaktu z bliskimi i przyjaciółmi: „Każdego ranka piszę listy. Mam 12 odpowiedzi. Muszę jeszcze opowiedzieć na 7 listów”²⁷. Z wielką niecierpliwością oczekiwano też listów z domu. Harriet opisuje, jak bardzo poczuła się rozczarowana, kiedy nie otrzymywała żadnego listu spośród tych, które były wysyłane statkami. Dotyczyło to także wszystkich rezydentów miasta. Interesujący jest opis oczekiwania na dwa główne statki, które dostarczały listy:

Byli tutaj zgromadzeni wszyscy mieszkańcy, patrzący na statki z zatroskanymi sercami... bez wątpienia scena wielkiego podniecenia. Nie widuję takiego tłumu za dnia. Duże paczki dopiero co były dostarczone od szefa [zawiadującego listami – A.K.].

Pierwszą partię listów z domu Harriet otrzymała dopiero dziewięć miesięcy po przybyciu do miasta. W oczekiwaniu na listy i wieści ze świata drzwi były otwarte zarówno w dzień, jak i w nocy, aby posłaniec mógł w każdej chwili je dostarczyć. Innym ważnym zajęciem Harriet było czytanie. Często czytała książki, które przychodziły razem z pocztą drogą morską lub z pobliskiego Kantonu. Korzystała także z biblioteki publicznej mieszczącej się w budynku Kompanii Brytyjskiej założonej w 1806 r. Lubiła czytać relacje podróżników, książki historyczne oraz literaturę francuską i hiszpańską (znała obydwa te języki). Obowiązkowo czytało się Biblię, zwłaszcza w niedziele. W Makau w tym czasie pojawiały się też gazety, takie jak: „Chinese Courier”, „Canton Miscellany” czy „The Chinese Repository”. Harriet brała lekcje hiszpańskiego, w mieście rozmawiano się w języku portugalskim lub po chińsku. Stworzyło to osobny język nazywany jako *Pidgin English*, który był mieszanką angielskiego, portugalskiego, kantonńskiego i niektórych słów hinduskich. Chińczycy nazywali Europejczyków oraz Amerykanów *fan kwae*, czyli ‘zagraniczne diabły’²⁸. Jako osobie z wyższych sfer Harriet nie wolno było utrzymywać żadnych kontaktów z Chińczykami, oprócz tych sytuacji, w których potrzebna była pomoc służby.

Moda

Moda była istotnym zajęciem młodej i niezamężnej damy. Wszelkie nowinki ze świata mody, czyli z europejskich stolic, jak Paryż czy Londyn, docierały tutaj z dużym opóźnieniem. Niemniej pomocne w tym względzie były europejskie kobiece magazyny, jak „Petit courier des dames” czy „Journal des dames et des modes”,

²⁷ *Ibidem*, s. 82.

²⁸ *Ibidem*, s. 175.

„La Belle Assemblée” czy „Lady’s Monthly Museum”. Magazyny były też źródłem rad, jak urządzić pokoje, jak ułożyć menu na przyjęcie, jakie były najmodniejsze tańce i kompozycje muzyczne. Na rynku dostępne były podręczniki, jak należy szyc, począwszy od wzięcia miary do instrukcji, jak dekorować suknie balowe czy kapelusze²⁹. Wszystkie te umiejętności w Makau były na wagę złota, gdyż Chińczycy krawcy nie znali jeszcze w tym czasie europejskiego krawiectwa. Stroje chińskie bardzo się różniły od europejskich, co powodowało, że krawcy po prostu nie rozumieli ani zasad mody, ani nie znali technik szycia potrzebnych do wykonania strojów europejskich. Niemniej wielką zaletą życia w kolonii był dostęp do materiałów, przede wszystkim do jedwabiu, różnych gatunków bawełny, muslinów, szali, a także akcesoriów, jak wachlarze, parasolki i biżuteria. Moda zarówno kobieca, jak i męska w koloniach różniła się tym, że nie używano ciemnych materiałów, wełna i grubsze tkaniny były droższe i mniej dostępne. Na portretach mieszkańców kolonii, w tym Makau, większość kobiet nosi suknie z delikatnych tkanin w kolorach pastelowych i białych, rzadziej ciemnych. Natomiast męskie stroje niczym nie różniły się od ówczesnych strojów europejskich (mody francuskiej).

„Jesteśmy zobligowane do wykrojenia i szycia naszych sukien same. (...) Nie możemy naszych strojów oddawać krawcom” – pisała Harriet³⁰. Drugim problemem było pranie, zwłaszcza sukien z delikatnych materiałów. Chinki prały swoje rzeczy, uderzając je o kamień i płucząc w wodzie, zazwyczaj nad strumieniem czy rzeką: „Musisz teraz wiedzieć, że stałam się swoim własnym krawcem. Wszystkie moje stroje potrzebują naprawy, bo praczki uderzają je bardzo mocno”³¹. Oprócz samych sukien szyla też koszule i mankiety dla wuja, a dla siebie i ciotki czepki, kapelusze (bardzo potrzebne, bo chroniły przed słońcem), kolnierze oraz gorsety. Harriet już po roku pobytu nazywa siebie doświadczoną krawcową (*experienced mantua maker*)³². Nieraz potrafi jednak także krytycznie oceniać ówczesną modę:

Pani Blair i pani Montgomery, nowi przybysze i bardzo mile osoby, przyniosły nam wiadomości o modzie z Kalkuty. Takich rękawów nigdy nie widziałam – kompletne paskudztwa!³³

²⁹ Przykładowo były to książki Elizabeth Celnart: *Manuel des dames ou l’art de la toilette* (1827); *Manuel des Demoiselles* (1830); *Manuel complet d’économie domestique* (1827); *Art de la couturière en robes par madame Burtel* (1828); *Art de faire des corsets madame Burtel* (1826). Tłumaczone na inne języki, m.in. na angielski i polski.

³⁰ R.W.N. Lamas, *Everything in Style...*, s. 97.

³¹ *Ibidem*.

³² *Mantua maker* – z ang. nazwa wysoko wyspecjalizowanego krawcy, szyjącego najdroższe suknie.

³³ K. Hillard, *My Mother’s Journal...*, s. 71. Kalkuta była miastem, do którego najszybciej docierały wszelkie wiadomości i nowiny ze względu na siedzibę Kompanii Brytyjskiej. Łatwiej też było dostać któryś z żurnali mody. Owe rękawy nazywane *Gigot manches* z francuskiej mody, które Harriet się nie podobały, były bardzo szerokie i zwężały się ku nadgarstkom. Wymagały dodatku

Liczne umiejętności oraz kreatywność spowodowały, że Harriet pomagała swojej przyjaciółce w organizowaniu jej ślubu w Makau.

Innymi dość ważnymi zajęciami były bale, przyjęcia i koncerty. Zazwyczaj odbywały się w budynku Brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej. Na nich to Harriet poznawała różne ciekawe osobistości należące do kolonijnej społeczności. Jednym z ważniejszych z pewnością był George Chinnery (1774–1852), angielski malarz i portrecista, który większą część życia spędził w koloniach brytyjskich w Indiach i w Chinach. Został pochowany na protestanckim cmentarzu w Makau. Jego twórczość przedstawia przede wszystkim życie Chińczyków i Brytyjczyków. Harriet zaprzyjaźniła się z malarzem, bywała w jego atelier i była przez niego także portretowana, podobnie jak jej ciotka i wuj³⁴. Inną znaną osobą był charyzmatyczny niemiecki misjonarz Karl Gützlaff (1803–1851), który pisał artykuły i książki w języku niemieckim, angielskim i chińskim, a ubierał się w stylu chińskim³⁵.

Warto nadmienić, że Harriet miała możliwość poznania kilku bogatych chińskich kupców nazywanych przez nią *bong*³⁶. Był to między innymi Wu Ping-chien (1769–1843), przez Harriet nazywany Howqua, który był szanowany przede wszystkim za uczciwość i wielkoduszność³⁷.

W Makau poznała także Williama Woodsa, z którym potajemnie się zaręczyła. Niestety, do zawarcia ślubu nie doszło, bo zaręczyny zostały zerwane w wyniku perswazji wuja. Harriet ciężko to przeżyła i był to jedyny czas, kiedy czuła się nieszczęśliwa w tym mieście³⁸. W Makau wystawiano przedstawienia operowe i organizowano koncerty. W 1833 r. do miasta zawital zespół włoskich artystów,

w postaci „poduszek”, które odpowiednio upinalo się na ramiączkach gorsetu, by odpowiednio wyeksponować rękawy. Na portrecie G. Chinnery’ego z 1833 r. Harriet ma na sobie suknię z podobnymi rękawami.

³⁴ Namalowane przez Chinnery’ego portrety rodziny Low przedstawiające Harriet, jej wuja i ciotkę znajdują się obecnie w Peabody Essex Museum, Salem, USA.

³⁵ Karl Friedrich August Gützlaff (1803–1851) – niemiecki protestancki misjonarz, wywodzący się z Pomorza (Pyrzyce). Znal kilka języków, Harriet wspomina o 12, w tym chiński. Z tego względu był tłumaczem dla placówek brytyjskich w czasie wojny opiumowej. Był także pierwszym protestanckim misjonarzem, który ubierał się po chińsku. W takim stroju naszkicował go G. Chinnery. Był autorem: *Journal of Three Voyages along the Coast of China in 1831, 1832 and 1833, with notices of Stam, Corea, and the Loo-Choo Islands* (1834), pracował na misjach w Bangkoku, Tajlandii i Korei. Został pochowany na cmentarzu w Hongkongu.

³⁶ Nazwa *bong* – skrót od *Cobong* – odnosi się do nazwy zrzeszenia chińskich kupców w Kantonie. Kupcy ci mieli wyłączność na handel z Zachodem.

³⁷ Howqua był też uważany za najbogatszego kupca w Chinach. Handlował jedwabiem i porcelaną.

³⁸ William Whightman Woods (1804–?) był amerykańskim dziennikarzem, poetą, założycielem gazety „The Canton Register” (1827) oraz „Chinese Courier” (1832) rysownikiem osiadłym w Kantonie i w Makau. Był też przedsiębiorcą: w czasie pobytu Harriet pełnił funkcję sekretarza w firmie jej wuja Russell & Co. Dawał Harriet lekcje rysunku. W 1830 r. wydał album swoich rysunków przedstawiających widoki chińskie (*Sketches of China*).

który wystawił operę *La Gazza Ladra* w holu budynku kompanii. Organizowano wieczorki muzyczne, na których każdy, kto umiał grać, popisывał się swoimi umiejętnościami także w śpiewie. Nie obywało się bez tańców: „Tańczyłam wszystkie tańce i kiedy odeszłam, znów mnie zaproszono do następnych czterech kadryli”. W tym okresie modne były francuskie kadryle, walce oraz angielskie kontredanse i szkockie *reele*, które często przeradzały się w zabawy taneczne.

Organizowano eleganckie kolacje, które, jak pisze Harriet, były bardzo szykowne i dopracowane w każdym calu: „Zgromadziło się nas 40 osób: Anglicy, cztery amerykańskie damy, Hiszpanie, Portugalczycy, Franzuci oraz Szkoci i Szwedzi”. Kuchnia tego regionu dawała dużo różnych możliwości, ale kobiety, które przyjeżdżały do kolonii, brały ze sobą własne książki kucharskie i uczyły miejscowych własnej kuchni. Często dochodziło do mieszania się różnych smaków i sposobów gotowania. W Makau przeważała kuchnia portugalska wymieszana z chińską. Z pewnością popularna była także kuchnia brytyjska, w której były widoczne wpływy hinduskie. Dostępne były warzywa i owoce, które pojawiły się wraz z osiedleniem się Portugalczyków, jak: słodkie ziemniaki i orzeszki ziemne, z których powstawał cenny olej, papryczki chili, używano fasoli i różnych salat. Z owoców jadano ananasy, banany, mango, papaje. Portugalczycy przywieźli też sposób na robienie pasty krewetkowej, wędzenie i przygotowywanie ryb solonych (*bacalhau*). Z mięs najcenniejsze były chińskie świnie mające delikatne mięso. Ceniono małe pomarańcze, w Europie znane jako tangerynki. Wszelkiego rodzaju wypieki były trudne do wykonania, niemniej starano się przywozić do kolonii krowy, które dawały mleko i nabiał, lub też korzystać z mleka kokosowego (Chińczycy nie używali nabiału aż do lat 90. XX wieku). Niemniej kuchnia Makau słynie dziś z wyrobów piekarniczych i cukierniczych, jak tartaletki jajeczne czy migdałowe (*pastéis de nata*) i deser z mlecza imbirowego (*ginger milk*).

Poza spotkaniami i zabawami Harriet lubiła zwiedzać, poznawać miasto i jego okolice. Oprócz Praya Grande bywała także na Campo (poła):

Wysliśmy na Campo, piękne miejsce. Campo znajduje się za miastem, pomiędzy dwoma wzgórzami. Wspinalam się na wzgórze, które jest bardzo wysokie i, patrząc wokół, zostawiłam innych za sobą. Oni nie mogli nadążyć za moim szybkim tempem, ale ja nic sobie z tego nie robiłam, to było wspaniałe doświadczenie i będę musiała je powtórzyć³⁹.

Oprócz spacerów na Campo miasto oferowało spacer po promenadzie nadbrzeżnej Praya Grande oraz małą plażę Cacilhas, gdzie można było odpocząć i zrelaksować się czy uprawiać sporty.

Można też było wspinąć się i oglądać widoki z twierdz usytuowanych na wzgórzach: forteca Bomparto, forteca św. Jana (*Sao Tiago*) i Barra, przez mieszkańców

³⁹ R.W.N. Lamas, *Everything in Style...*, s. 35. Campo dziś już nie istnieje, zamiast tego jest ulica wskazująca Campo – Rua da Campo.

nazywany „Bar”. Z kolei za twierdzą znajdowała się najważniejsza świątynia chińska A – Ma (*Ma Kok Min*), od której prawdopodobnie wzięła się nazwa Makau. Harriet kilkakrotnie ją zwiedzała. Był to także jeden z popularniejszych motywów widokowych na dziewiętnastowiecznych obrazach miasta.

Innym ciekawymi miejscami były ogrody. Jeden z nich Casa da Horta znajdował się w posiadłości Manuela Pereiry, bogatego Portugalczyka, który wynajmował dom rezydentom. Harriet razem z ciotką złożyła gospodyni domu Pani Fearon kurtuazyjną wizytę i zwiedzała jej duży ogród:

Ogród Pani Fearon jest najbardziej romantycznym miejscem. Jest bardzo rozłożysty i obfituje w kręte dróżki. Ma ładny widok na morze, można wspinać się na wzgórza, są ogromne skały i drzewa. Znajduje się tam kilka świątyń bardzo wysokich. W innej części parku jest jaskinia, gdzie słynny Camoen napisał swój poemat *Luzytan*. Stoi tam jego popiersie... Widok jest piękny i pelen natury⁴⁰.

Drugim słynnym ogrodem był ogród Thomasa Beale’a – Brytyjczyka rezydującego w Makau i kupca handlującego opium. Była w nim duża wolierya:

Ma on wolieryę wypełnioną największą kolekcją ptaków. Najpiękniejszy jest rajski ptak. Nie możesz sobie wyobrazić piękniejszego upierzenia. (...) Innymi pięknymi ptakami są bażanty złociste i srebrzyste. Mają bardzo bogate upierzenie. Następną jest mandaryńska kaczka, upierzona w różne barwy⁴¹.

Oprócz woliery, w której były także rzadkie gatunki gołębi oraz papugi, Beale miał wspaniały ogród z rzadkimi roślinami. W ogrodzie był staw ze złotymi rybkami⁴².

W Makau rozwijał się też hazard – wyścigi konne i psów organizowane przy *Portas do Cerco* (łuku granicznym), który oddzielał teren miasta od Chin. Na wyścigach można było spotkać również Chińczyków, znajdował się tam bambusowy budynek dla kobiet:

⁴⁰ *Ibidem*, s. 36. Luís Vaz de Camões (1524–1580) – hiszpański renesansowy poeta, zapoczątkował barok, był dworzaninem. W wyniku rywalizacji z królem o damę dworu został skazany na banicję. Był także żeglarzem, stracił oko podczas potyczki w Maroko. Był w Indiach oraz w Makau, gdzie pełnił funkcję oficera, ale jego satyryczne poematy nie zdobyły uznania i znów został zesłany, tym razem do groty znajdującej się w późniejszym Casa da Horta. Tam też napisał swój najsłynniejszy poemat *Luzytan* (*Os Lusíadas*), w Polsce wydany dopiero w 1895 r. jako *Luzytanie*. Za życia poeta był niedoceniany, zmarł jako żebrak. Na nowo odkryty został przez epokę romantyzmu, czyli w czasie, kiedy Harriet była w Makau.

⁴¹ *Ibidem*, s. 38.

⁴² Ogród Beale’a był atrakcją turystyczną Makau. Każdy przybywający do kolonii obowiązkowo zwiedzał jego wolieryę i ogród. Jego zbiory zostały uznane przez badaczy za bardzo cenne, m.in. doniczkowe drzewa karłowate. W 1841 r. Th. Beale zniknął z domu i został potem odnaleziony martwy na plaży *Cacilhas*.

(...) Są też wszyscy Chińczycy ubrani w swoje ubiory i noszący swoje duże koszykowe kapelusze. Wielu z nich nie miało kapeluszy, tylko wachlarze, które kładli sobie na głowę, chroniąc ją od słońca. Kilku z nich miało nosidelka, w których umieszczali dzieci. Biedne zawiniątka wyglądały jak kawałki drewna. Taki mają zwyczaj noszenia swoich dzieci. Jezyki portugalski i hinduski [Lascars – A.K.] mieszały się z chińskim, nie rozumiałam ich⁴³.

Urządzano wycieczki na wysepkę Illha Verde (zielona wyspa), którą nazwano tak od gęsto porośniętej roślinności. Inną wyspą była Lappa zamieszkała przez chińską ludność (*Tanka*) żyjącą na łódkach. Wyspę tę i jej mieszkańców malował George Chinnery. Specjalnością Harriet były wspinaczki na wzgórza, najwyższym wzniesieniem w Makau jest Guia Hill. Znajduje się tam twierdza i latarnia morska (Fortaleza da Guia). Aby zwiedzić kościół Św. Pawła (nazywany też katedrą), trzeba było się wspiąć po 70 stopniach:

Kościół Św. Pawła w świetle księżycy jest najbardziej romantycznym obiektem, naprawdę wspaniałym. Jest bardzo wysoki. Naliczyłam 70 stopni, aby do niego dojść. Ma też bardzo dobre dzwony⁴⁴.

Ciekawość Harriet sięgała jednak dalej. Jest uważana za pierwszą amerykańską kobietę, która potajemnie zwiedzała Kanton. Był to ważny port handlowy, ale Chińczycy nie pozwalali na obecność zachodnich kobiet w tym mieście. Być może nie podobały się im liberalne zachowania mężczyzn i kobiet w stylu zachodnim, które nie były akceptowane przez Chińczyków. Kobiety, co prawda, bywały w tym mieście, ale jako członkinie rodzin kupców handlujących. Najwięcej było brytyjskich rodzin. Niestety, Europejki rezydujące w Makau nie mogły odwiedzać tego miasta. Jednakże kilka kobiet znanych Harriet odważyło się na taką podróż. Pierwszą z nich była pani Baynes:

Pani Baynes dzisiejszego ranka wybrała się z dziećmi z Makau do Kantonu. Popłynęła statkiem kompanii. Wszyscy tutaj wyczekujemy z wielką niecierpliwością na wieści o niej. (...) Słyszeliśmy, że Pani Baynes dotarła szczęśliwie do celu⁴⁵.

Życzliwe przyjęcie pani Baynes w Kantonie zachęciło inne kobiety do pójścia w jej ślady. Były to panie Fearon i Robinson, do których Harriet także chciała dołączyć, ale ze względu na przeprowadzkę do nowego domu musiała to odwołać. Opis jej podróży do Kantonu znajdował się w części dziennika, która zaginęła i dziś o tej

⁴³ R.W.N. Lamas, *Everything in Style...*, s. 43–44.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 46. Kościół ten jest dziś symbolicznym zabytkiem Makau. Jego fronton był wybudowany z kamienia, ale reszta kościoła była drewniana. Pełnił też funkcję katedry. W 1835 r. kościół spłonął, pozostawiając w całości tylko front budynku. Można go oglądać do dziś. Wnętrze kościoła opisał w swoich pamiętnikach Peter Mundy, zwłaszcza zachwycający drewniany rzeźbiony sufit, bogato złocony, dekorowany freskami.

⁴⁵ *Ibidem*, s. 190.

wycieczce wiemy tylko z fragmentów listów pisanych przez Harriet do rodziny. Zbyt częste wyprawy kobiet do Kantonu irytowały chińskich kupców i rodzina postanowiła przeczekać, aż nadejdzie odpowiednia chwila na zorganizowanie wyprawy. W listopadzie 1830 r. nagle Harriet pisze już z Kantonu:

Jesteśmy tutaj w tym niebiańskim mieście (*Celestial city*), w ładnym domu ze wszystkimi wygodami dla nas. Ale kupcy (*hong*) robią problemy i nie wiemy, jak długo tutaj jeszcze zostaniemy.

Harriet rozpoczęła swoją podróż 5 listopada statkiem „Sumatra”. Najpierw zobaczyła wysepkę Lintin, później statek zakotwiczył na wyspę Boca Tigre:

Pod zmierzch zakotwiczyliśmy kilka mil od Boca Tigre (...), gdzie znaleźliśmy szkuner „Syph”, który nas eskortował dalej. Każdy punkt tej ziemi należy do chińskiego portu i mogliśmy być z wielką łatwością odesłani. Kiedy czekaliśmy na kolejną falę, założyliśmy aksamitne kaptury i peleryny, aby mandaryni nie rozpoznali w nas kobiet. Byliśmy dobrze uzbrojeni. (...) Gdy zbliżyliśmy się do Kantonu, miałyśmy piękny widok na pagody i na różne rodzaje statków. Zapomniałam o całym swoim zmęczeniu, stojąc i podziwiając widok z pokładu. Wszystko było nieruchome i ciche (...), wszyscy odpoczywali. Było tam więcej Chińczyków niż mogliśmy widzieć gdziekolwiek. Łódki były szerokie i ustawione w porządku, tak że tworzyły ulice nad wodą. Także mieli domy na łodziach. Byłam bardzo zadowolona z tego wszystkiego, co mogłam zobaczyć. (...) Zaczumowaliśmy na nadbrzeżu w sobotę wieczorem.

Dalej nierozpoznana przez nikogo Harriet poszła prosto do budynku faktorii (*hong*), gdzie miała mieszkać. Faktorie były niewygodne i miały nieurządzone wnętrza. Chińscy kupcy robili jednak problemy, aby Harriet i jej ciotka wróciły do Makau, więc jej pobyt w Kantonie trwał niecałe dwa miesiące. Powrót do przestrzennej rezydencji i ogrodu sprawił radość wszystkim.

W 1833 r. Harriet wraz z rodziną opuściła Makau. Przyczyną były choroba wuja Williama oraz zerwanie zaręczyn przez Harriet. Jej najlepsza przyjaciółka w tym czasie także wyszła za mąż, co spowodowało, że miasto nie dawało już takiej radości jak dawniej, a i sama Harriet trochę się już zmieniła. Rodzina musiała się zatrzymać w Afryce Południowej, gdzie jej wuj zmarł. Dopiero potem Harriet przez Londyn dotarła do Ameryki. W 1836 r. wyszła za mąż za Johna Hillarda (1813–1859) i przez kilka lat mieszkała w Londynie. Miała trzech synów i pięć córek. W 1848 r. wróciła do Ameryki, do Brooklynu, gdzie pozostała aż do swojej śmierci. Jej pamiętniki pozostawały w rodzinnym archiwum. Jeszcze w Londynie Harriet miała propozycje wydania ich, jednakże się nie zgodziła. Dopiero w 1900 r. ukazał się wybór pamiętników i listów pod redakcją jej córki Katherine Hillard. Obecnie pamiętnik znajduje się w Library of Congress jako zbiory Low – Mills Family Papers. Pamiętnik Harriet jest uważany za jedno z pierwszych ważnych źródeł wiedzy na temat życia codziennego w koloniach na terenie Chin. Dopiero 10 lat po jej wyjeździe do

Makau przybędzie Rebecca Chase Kinsmann, żona Nathaniela Kinsmanna, także kupca z Salem, wraz z dwójką dzieci i siostrzenicą. Będzie ona skrętnie opisywać Makau już w innym okresie rozwoju tego miasta.

SUMMARY

DARK AND BRIGHT SIDES OF LIFE IN MACAU IN THE 1930S. A FEW WORDS ABOUT THE DIARY OF HARRIET LOW HILLIARD FROM 1829–1834

Harriet Low Hilliard's memories were written in the first half of the 19th century during her four year stay in the Portuguese Macau, on the southern coast of China. She was twenty years old when her aunt Abigail Low and uncle William Henry Low invited her to travel to Macau. It was time when women were not allowed to enter Canton which she visited thanks to the position of her uncle. In her memories, Harriet Low Hilliard describes everyday life of foreigners in Macau, bringing up such subjects as accommodation, food, fashion and customs of Europeans in that small Portuguese colony, as well as customs of the local people working and living in Macau and its suburbs.